№ 63 (347) Płock, środa, dnia 25 sierpnia (7 lipca) 1901 r. Rok IV.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Uporządkowawszy moją wypożyczalnię książek polskich i francuzkich, i takową zaopatrzywszy w ostatnie nowości, dla uprzystępnienia czytelnictwa szerszemu ogółowi, podaję warunki abonamentu następujące:
miesięcznie: za 1 książkę 20 kop.
„ 2 „ 30 „
zaś 2 tomy w 2-ch językach 50 kop.
L. BUKI ul. Tumska.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	7 sierp.	Kajetana	Olega św.
Czwartek	8 „	Cyrjaka	Niezamyśla
Piątek	9 „	Romana	Borysa i Chleba
Sobota	10 „	Wawrzyńca	Wawrzyńca
Niedziela	11 „	Zuzanny	Włodzimier.
Poniedź.	12 „	Klary	Sławy bł.
Wtorek	13 „	Hipolita	Rosława

Wschód słońca o godz. 4 m. 36

Zachód słońca o godz. 7 m. 32

Odmiana księżyca: ost. kwadra d. 7 sierpnia o godz. 9 m. 26 r.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 2 sierp.	3 stóp	— cali
	d. 3 „	2 „	10 „
	d. 4 „	2 „	7 „
	d. 5 „	2 „	6 „

		7 r.	1 p. p.	9 w.
Temperat. w Płocku: C°	d. 2 sierp.	21,8	30,4	26,6
	d. 3 „	22,4	25,6	20,6
	d. 4 „	19,8	24,8	22,6
	d. 5 „	19,8	25,8	22,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 19 Sierpnia w Kikole, 20 w Raciążu, 26 w Gołyminie, 27 w Dobrzyniu n. Drwęcą, 28 w Janowie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 7 Sierpnia w Rutkach, 13 w Różanie, 19 w Grajewie, 20 w Sokołach, 21 Myszyńcu, Jabłoncе, Makowie, 23 w Śniadowie, 26 w Andrzejowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Młodszy technik zarządu akcyzy gub. łomż. as. kolg. *Marszałow* mianowany starszym technikiem tegoż. zarządu.

Pel. ob. sekretarza izby skarbowej łomżyńskiej reg. kolg. *Mikołaj Tuykow* zatwierdzony na powyższym urzędzie. Notarjuszem przy kancelarji hypotecznej sądu pokoju pułtuskiego w m. Wyszkowie mianowany pomocnik sekretarza sądu *Tomasz Miszewski*.

Członkami dozoru Kościelnego w Radziłowie zatwierdzeni: mieszkaniec wsi Karwowo *Bolesław Mocarski*, ze wsi Okrasin *Andrzej Krasiński*, z osady Radziłowa *Marceli Krasiński*; kandydatami — z osady Radziłowa *Andrzej Mordasiewicz*, z Karwowa *Andrzej Konopka* i *Jakób Konopka*—pod przewodnictwem wójta gm. Radziłowo.

Członkami dozoru Kościelnego w Słuczu — zatwierdzeni: z Rydzewa *Władysław Rogowski*, ze wsi Mikuty *Ksawery-Karwowski* i ze wsi Glinki *Franciszek Karwowski*; kandydatami — ze wsi Rydzewo-Szlacheckie *Dyonizy Borawski*, ze wsi Jaki *Maciej Rogowski* i ze wsi Wiązowizna *Adam Kłodecki*—pod przewodnictwem właściciela dóbr Słucz, *Józefa Chojnowskiego*.

Rolnictwo i ulgi w opłacie rat Towarzystwa.

(*Ciąg dalszy*).

Z powodu upadku rolnictwa widzimy coraz więcej parcelacji majątków przy pomocy banku włościańskiego.— Wprawdzie są tacy, którzy dowodzą, że „upadają majątki o słabszej kulturze i słabszych rękach i głowach, które je uprawiają, lub o głowach i rękach do roli i do zmienionych warunków nie umiejących się stosować.“ Bardzo być to może, jednakże dowodzeń tych za stały pewnik uważać nie mogę, znam bowiem dosyć dużo majątków dobrych, które zostały rozparcelowane; a i na to w zupełności zgodzić się nie mogę, ażeby tylko głowy słabe parcelowały majątki. Przeciwnie dowodzę, że właśnie najsprytniejsi parcelują majątki przy udziale banku włościańskiego. — Znam naprzykład taki majątek, który został rozparcelowany za pomocą banku włościańskiego, w ostatnich czasach, a za który właściciel wziął wyżej 6,000 r. za włókę.— Cena zaś 3,000 rb. za włókę przy parcelacji— należy do dość częstych.

Rok obecny jeszcze więcej spowoduje parcelacji i sprowadzi upadek wielu majątków. I dzisiaj już gubernja płocka zajmuje wybitne miejsce pod względem parcelacji większych majątków na kilko, lub kilkunasto morgowe osady. Dotąd rozparcelowano przy udziale banku włościańskiego w gubernji płockiej około 35,000 morgów ze spłatą pożyczki Tawarzystwa.

W ogóle musimy się zgodzić z tem, że rok obecny dla rolnictwa w gubernji naszej maluje się w barwach bardzo ciemnych.— Wobec klęski tej, rolnicy czynią starania u władzy o rozłożenie podatków. Rezultat jednakże starań tych zapewne będzie wątpliwy. **Jedynie więc od władz Towarzystwa** ziemianie nasi mogą i powinni oczekiwać pomocy i ratunku, to jest przyznania na majątki, obciążone pożyczkami Towarzystwa ulg w opłacie rat w najszerszem tego słowa znaczeniu, w takim tylko bowiem razie będzie to środek doniosłej wagi.

Uprzedzając doniosłość klęski (gubernja płocka najbardziej została dotknięta klęską nieurodzaju tegorocznego), Towarzystwo rolnicze płockie odniosło się w miesiącu czerwcu r. b. do władz Towarzystwa z prośbą o zastosowanie ulg w opłacie rat na zasadzie § 197 Ustawy Towarzystwa z r. 1888, który opiewa, jak następuje: „w wyjątkowych, nie przewidzianych w niniejszej ustawie, okolicznościach komitet Towarzystwa, w zwykłym komplecie, mocen jest udzielać stowarzyszonym ulgi w opłacie rat —*o ile ulgi te pogodzić się dadzą z kredytem listów zastawnych i z ogólnym interesem Towarzystwa*, jeżeli, wskutek prośby zalegającego dłużnika, zapadnie w tym względzie przychylna, a jednomyślna decyzja Dyrekcji Głównej.

Jeżeli decyzja taka w Dyrekcji Głównej nie zapadnie. natenczas ulgę może przyznać tylko ogólne zebranie komitetu przez decyzję, większością dwóch trzecich głosów wydaną, przyczem wymienić należy w protokóle członków, przyjmujących udział w głosowaniu.“

Do takiego żądania, władze Towarzystwa przychylić się jednakże nie mogą, przyznanie bowiem ulg w najszerszem tego słowa znaczeniu nie dałoby się pogodzić z kredytem listów zastawnych i z ogólnym interesem Towarzystwa. A zresztą artykuł w mowie będący, władze Towarzystwa stosują przy zwykłych zwolnieniach od sprzedaży dóbr, **zalegających dwie lub więcej rat, przyczem za wyjątkowe okoliczności poczytywane są** mniej ważne niepowodzenia w gospodarstwie i drobne straty, wynikłe z trwającego przesilenia rolnego i nader trudnych warunków, w jakich się znajduje rolnictwo krajowe.

Natomiast w razach wyjątkowych, władze T-stwa przyznać mogą ulgi na mocy § 191 tejże ustawy, według którego: jeżeli dobra, skutkiem nadzwyczajnych klęsk, uległy takiemu zniszczeniu, że właściciel utracił całkowity czysty dochód roczny, a nadto równą temuż dochodowi część kapitału obrotowego, albo też poniósł stratę, prze-

JAK CIEŃ

18) POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(*Ciąg dalszy*).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

Powietrze przesycone było wonią ziemi i pogodnego letniego poranku. Antek z rozkoszą wciągał w nozdrza odurzający zapach, a pierś rozsadzało mu uczucie nadmiaru siły, zdrowia i młodości.

— Matusiu—zawołał zwracając się do ciemnej izby —już czas!

W progu z węzełkiem w ręku ukazała się Jaworska. Wciągnęła nozdrzami woń poranku letniego, a pierś jej skurczyła się bolesnem uczuciem bezmiernego żalu i rozpaczy. Jutro tak samo wyjrzy na to wschodzące słonko, ale jej chłopca kochanego nie będzie już przy niej, ani jutro, ani za miesiąc, ani za rok...

Położyła rękę na jego ramieniu.

— Antoś, czy ja cię jeszcze kiedy zobaczę?—pytała z trwogą patrząc mu w oczy.—Może pogardzisz matką, zapomnisz, a ja nieszczęsna tu oczy za tobą wypłakiwać będę.

— Nie zapomnę, matusiu moja—uspokajał znękaną kobietę, serdecznie patrząc w jej zbolałą twarz.

Łzy mu się zakręciły w oczach.

— Nie zapomnę—dodał stanowczo, wzruszony miłością, z jaką w niego patrzały te biedne spłakane źrenice.

— Pamiętaj coś przyrzekł!—rzekła uroczyście, podnosząc rękę w górę, a w głowie i w spojrzeniu jej było coś majestycznego.

Po chwili oboje szli drogą, na którą stare wierzby rzucały długie cienie.

Nie mówili nic do siebie, tylko matka spoglądała na niego od czasu do czasu wzrokiem pełnym tkliwości i smutku. Doszli nareszcie do figury, gdzie na podmurowaniu stał posąg Matki Boskiej, wyciągającej ręce do szukających u jej nóg pociechy.

Matka i syn zatrzymali się, oboje uklękli pod figurą, kobieta odmawiała głośno modlitwę, chłopiec po cichu za matką powtarzał słowa,

— Antosiu—rzekła, wstając z klęczek—niech ci Bóg da wszystko dobre, a pamiętaj synku, że matka za tobą tęsknić będzie.

Potem długo tuliła go do piersi i całowała ciemną jego czuprynę.

— Idź już!—rzekła, patrząc nań łzawo.

Chłopak kij z węzełkiem zarzucił na plecy i ruszył, kobieta została u figury, zaciskając zęby i gniotąc palce z bólu.

— Antoś—zawołała na niego, gdy uszedł kilkadziesiąt kroków, a głos ledwie mógł jej się wydobyć z zaciśniętego gardła.

Chłopiec obejrzał się, stanął i, płacząc, machnął parę razy czapką. Matka kiwała mu ręką, żeby szedł dalej. Po chwili obejrzał się raz jeszcze i drugi. Matka wciąż za nim patrzała, jak stopniowo się oddalał, jak malał. Jeszcze chwilkę go widzieć będzie,—zniknie jej z oczu tam—na zakręcie drogi. Czy się jeszcze obejrzy? Jak się obejrzy, to wróci i nie zapomni o niej, a jak nie... kobieta z zapartym oddechem patrzała, a chłopiec wciąż się zbliżał do zakrętu—już miał ledwie parę kroków, czy się obejrzy za matką?...

Antoś minął zakręt i nie odwrócił się wcale. Znikł zupełnie—a od pustej drogi wiał smutek i tęsknota.

Kobieta runęła do stóp figury.

— Matko Przenajświętsza!—szeptała głosem urywanym przez łkania—zachowaj mi jego serce. Zlituj się nademną i uczyń, by matką nigdy nie gardził i nie wstydził się jej.. Światum go oddała, spraw w swojej łasce niewyczerpanej, by do mnie jeszcze wrócił.

Objęła rękoma zimny kamień, przytuliła się doń i długo leżała tak nieporuszając się, tylko tłumione łkania wstrząsały jej ciałem.

A skowronek dzwonił swą wesołą piosnkę gdzieś tam wysoko, aż pod samym stropem niebieskim, konniki polne ćwierkały, ptaki napełniały powietrze radosnym pieniem. A stare wierzby, które w swych konarach nie jedno pokolenie ptasząt wychowały, szumiały sennie, kołysane wiatrem, i opowiadały sobie jakieś dziwy:

Widziałyśmy młode ptaszę, gdy z radosną piosnką wylatuje z gniazdka i pędzi w świat szeroki za szczęściem, za biaskiem; pod wieczór wraca ptaszę zmęczone, wlokąc za sobą złamane skrzydełko i kona w swem gniazdku—pod skrzydłem matki...

Widziałyśmy wylatujące młode ptaszę, które wracając z wędrówki nie poznawało swojej matki; przelatywało obok niej obojętne, nie potrzebujące jej opieki; a ona daremnie skarżyła się listeczkom i wietrzykowi na swoją niedolę. Piosnki jej już ptaszę nie rozumiało...

Widziałyśmy i ptaszę, które doleciawszy, traciło życie w walce z silniejszym ptakiem. Daremnie konając wzywało swej matki. na szerokim świecie, nikt nie stanął w jego obronie. A w w gniazdku matka na ptaszę czekała... czekała samotna... i nie ujrzała go więcej...

(*C. d. n*).

wyższającą dwuletni średni czysty dochód, w takim razie może być udzielona wyjątkowa ulga przez rozkład najwyżej czterech rat półrocznych na równe części, spłacalne w tylu półroczach, ile ich pozostaje do całkowitego umorzenia pożyczki.

Przy tej wyjątkowej uldze, wszelkie inne ulgi, poprzednio właścicielowi przyznane, zniesionemi zostają. — Po takiej uldze żadna inna przyznaną już być nie może."

I tego rodzaju środki ratunku nie będą mogły być zapewne przedsięwzięte przez władze Towarzystwa, albowiem klęska nieurodzaju w roku bieżącym dotknęła bardzo wiele majątków nietylko w gub: płockiej, lecz i w innych, a przeto środki ratunku musiałyby przybrać nader szerokie rozmiary, na co zapewne władze Towarzystwa nie posiadają funduszu rozporządzalnego. Należałoby chyba zwrócić się do funduszu rezerwowego i nawet, w razie gdyby położenie ekonomiczne nie poprawiło się, może trzebaby było wyjednać upoważnienie do wypuszczenia obligów.

Czy uciekanie się do tak radykalnych środków w obecnych warunkach byłoby pożądane i nawet możliwe, pozostawiam ocenienie kwestji tej ludziom kompetentniejszym od niżej podpisanego. Zauważyć jednakże muszę, że takich majątków, któreby powinny otrzymać ulgi na zasadzie § 191 Ustawy, w obrębie samej dyrekcji płockiej, znajdzie się wiele, są bowiem i takie, które dotknięte zostały podwójną, a są i takie — które nawiedzone zostały potrójną klęską: wiele majątków poniosło w roku ubiegłym klęskę nieurodzaju z powodu nadmiernej suszy, lub gradobicia — budowle zostały przewalone od trąby powietrznej, obecnie zaś na równi z innemi dotknięte zostały ogólną klęską nieurodzaju; w niektórych zaś majątkach, oprócz tego wynikły klęski pogorzeli, gradobicia i t. d.

(D. n.)

SZKOŁY PŁOCKIE.

IV.

Towarzystwa naukowe przy szkołach powstały na podstawie reskryptu komisji wyznań i oświecenia 12 września 1818 roku. Ustawa nadawcza towarzystwa naukowego w Płocku nosi datę 5-go czerwca 1820 r. Podpisali się na niej biskup Prażmowski, kurator Brzozowski, pułkownik Dębowski, 12 nauczycieli, razem z rektorem. Towarzystwo postanowiło powołać do współpracownictwa: a) członków komisji, b) T-wa przyjaciół nauk, c) uniwersytetów, d) dozoru szkolnego. Korespondentów szukano w sferach naukowych, a mianowicie: a) w kapitule płockiej, b) komisarjacie, c) pośród rektorów, d) nauczycieli, e) u misjonarzy, f) w wydziale lekarskim.

Zadaniem towarzystwa było: a) zgromadzać wiadomości, o pomnikach dziejowych, b) zbierać materjały etnograficzne, c) prowadzić statystykę ekonomiczną. Środki do tego celu prowadzące polegały: a) na zaprowadzeniu bibljoteki, oraz księgarni, b) podniesieniu drukarni, c) gromadzeniu pomocy naukowych, d) na stosunkach ze wszystkiemi ciałami naukowemi w kraju.

Skład Towarzystwa był następujący: a) członkowie czynni, b) korespondenci, c) opiekuni, d) nadto uczniowie szkół, jako współpracownicy. Członkowie czynni składają radę, która urządza posiedzenia i ma nadzór nad biegiem spraw naukowych. — Stowarzyszeni odbywają raz na rok przynajmniej posiedzenia, na których czytane są rozprawy i sprawozdania z czynności podjętych. Członkowie rady w liczbie 7-iu zbierają się raz na miesiąc. Koszta na urządzenia naukowe pokrywają się że składek publicznych.

Biblioteka obok książek obejmować winna pisma perjodyczne. Wszelkie druki wykonywane być miały na miejscu. Muzeum powstanie z darów prywatnych.

Na podstawie tych zasad Towarzystwo przez lat 9, rozwijało się nadzwyczaj pomyślnie; miało ono wpływ niemały na wymianę myśli i poważnie alimentowało inteligencję miejscową. Aby dać pojęcie o ruchu i postępie umysłowym, podajemy nazwiska niektórych członków, co na posiedzeniach wystąpili z odczytami. Świetna pracę Gawareckiego „O ziemi wyszogrodzkiej", czytaną była naprzód w towarzystwie, znakomity pedagog Karol Milewski, tu wystąpił ze swoją „Historją powszechną," Morykoni złożył swój rękopis „O teatrze miejscowym", a Zdżarski wiersz o „Chrzanowskiej w obronie Trębowli"; Bromirski rozprawę „O majoratach"; Marjan Rutkowski oddał do dyspozycji towarzystwa rękopis treści filozoficznej, który dotąd w pyle miejscowej biblioteki spoczywa, a prof. Józefowicz rzecz „O fizyce."

Wśród płodów czytanych na posiedzeniach, spotykamy i rzeczy słabsze, jak np. Jaksy Marcinkowskiego, który wierszydłami swemi wszystkich zanudzał.

Z koła uczniów Brzozowski i Kisielnicki przynieśli w darze sprawozdania z wycieczek po województwie.

Towarzystwo miało liczne stosunki naukowe z uczonymi, rozproszonymi po całym kraju; wymieniamy niektórych: prof. Kolberg, znany geograf, Wawrzyniec Surowiecki, monograf przemysłu polskiego, Trojański, autor słownika, oraz Joachim Lelewel, składali jego radzie swoje prace. — Otrzymało ono spory zasób książek, od Jana i Adrjana Krzyżanowskich, prof. Muczkowskiego i Wełkego, od sędziów Glasa i Urmowskiego i młodej poetki Marji Stryńskiej z Litwy. Wszystkie te nazwiska są znane w literaturze. — Współdziałali dla wzrostu instytucji Chomiński, senator Nakwaski z żoną i księża Jasieński, Soczkiewicz, tudzież Pilitowski, eks-pijar.

Zobaczymy, co Towarzystwo zrobiło.

Przedewszystkiem wsparło inicjatywę biskupa Prażmowskiego, czynnym udziałem w wyszukaniu zwłok i wzniesieniu pomnika dwóch królów 1825 r.

Praca naukowa w tym względzie ks. Michała Wierzbowskiego, czytaną była na posiedzeniu Towarzystwa.

Dzięki współuczestnictwu instytucji założono przy szkole muzeum, do którego weszły rzeczy znalezione w trumnach królewskich, oraz dary prywatne. Na te ofiary składali się przedewszystkiem mianowicie, nauczyciele, oraz osoby obce: naprzykład panna Watson, angielka z domu hr. Szembeka złożyła głowę antylopy; Wincenty Cyprysiński tablice genealogiczne książąt mazowieckich; Paweł Szawłoski, mapę Królestwa. Dary płynęły i ze sfer najwyższych: cesarz Aleksander I przysłał portrety królów, roboty Sliwickiego, namiestnik Zajączek numizmaty i t. d.

Na polu archeologji Towarzystwo było bardzo czynne. Za jego wpływem wykopalisko w Trzechomi w 1824 r. znalazło poparcie. Pieniądze wynalezione przez włościan odesłano do Warszawy: 35 sztuk pozostało w Płocku. W innym miejscu natrafiono na monety koficzne, rzymskie, oraz krzyżackie. Przy kopaniu fundamentu na dom dla kapituły, oraz w mławskiem, znaleziono pieniądze z XVI i XVII w. Nadto w studni obok katedry wykopano monety z czasów Zygmunta Augusta i Batorego. Mieszkańcy województwa nadesłali pieniądze angielskie, duńskie oraz węgierskie, które wcielono do miejscowego muzeum. Towarzystwo celem uczczenia pamięci hr. Potockiego postanowiło erygować księgozbiór, oraz materjał graficzny mający na celu przechowanie pamięci znakomitego męża. Prace czytane na posiedzeniach, drukowane były w czasopismach współczesnych, mianowicie w Magazynie Powszechnym. Na ten cel następnie założono miejscowy organ „Dziedzilia," o którym obszerne sprawozdanie czytelnik znajdzie w „Korespondencie Płockim."

Towarzystwo naukowe miało zasługę pobudzania życia umysłowego, przez wydawnictwo swoich sprawozdań w liczbie ośmiu, oraz odezwy do obywateli, w których zachęcano do współpracownictwa.

Niemniej zasługą było instytucji, że uwieczniała prace uczonych ludzi, których śmierć zabierała. W sprawozdaniach tedy, znajdujemy wzmianki o Marjanie Rutkowskim, oraz jego 4-ro tomowym dziele: Dissertationes Philosophicae complectentes cursum Logicae, Mathaphisicae et Theologiae Naturalis.

Takąż wzmiankę czytamy o Julianie Polańskim, pełnym nadziei młodym poecie, który po kilku miesiącach nauczycielstwa zgasł w Płocku przedwcześnie.

W kole członków spotykamy wiele nazwisk znanych w hierarchii rodowej, oraz na polu zasług publicznych, jak Nałęcz, hr. Mostowski, Jan Wołowski i Ostaszewski z Poniatowy. Jako orędownicy figurują na liście: hr. Zamoyscy, Działyński i br. Kobyliński, prezes komisji wojewódzkiej.

Adam Niemirowski.

DO WAS...

(Naśladowanie z Mickiewicza)

Znacie ten kraj,
Gdzie Wisła fale toczy,
Słoneczny blask
Rozjaśnia brzeg uroczy?
Gdzie kłosów łan
Bogate pola stroi,
Gdzie buja dąb
A lipa smutnie stoi;
Znacie ten kraj?
Ach, tu o moi mili!
Tu wieczny byłby raj,
Gdybyśmy z wiarą żyli.

* * *

Znacie ten zrąb,
Nadbrzeżnych gór i skał,
Gdzie śród zieleni drzew
Książęcy zamek stał?
Prastarej wieży dzwon
Brzmi głosem zeszłych lat ..
Daleki jego ton
Przeszłości budzi świat.
Znacie. Wy ten kraj?
Ach, tu o moi mili!
Tu ziemski byłby raj,
Gdybyśmy w miłości żyli.

* * *

Znacie Nieba krąg,
Spowity Wieńcem chmur?
Zachodnich świateł błysk,
Purpurą spływa z gór;
Wieczorny kryjąc cień
Pozłotą rzuca w dal...
Pogodny jasny dzień,
Szle pożegnania żal.
Znacie więc wasz kraj?
Ach, tu o moi mili
Tu wieczny byłby raj
Gdybyśmy w zgodzie żyli!

Alf.

W niedzielę, d. (23 Lipca) 4 sierp. jako w dzień wysoce uroczysty Imienin Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Wdowy—Marji Teodorówny, w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne.

Od rana miasto było przystrojone chorągwiami, a wieczorem uilluminowane.

PŁOCK.

Z T-stwa kolarzy. Kosztowne, wymagające znacznego nakładu czasu i pracy urządzenie nietylko toru, lecz i placu zabaw, wpłynęło na to, że właściwy cel T-stwa, t. j. zaprawa członków kwalifikujących się do spróbowania sił w wyścigach, usuniętą została na razie na plan drugi. Uwzględniwszy te wszystkie przeszkody, z któremi walczyć musiało T-stwo, aby w tak krótkim czasie zdobyć się na zastęp młodzieży, nadającej się do wyścigów, każdy dojść musi bądź co bądź do wniosku, że rezultat biegów odpowiada wszelkim oczekiwaniom, a nawet poniekąd je przewyższa. Do wyścigów stanęła wprawdzie niewielka garstka zapaśników (10 osób), wszyscy jednak wykazali, że posiadają znaczny zasób wprawy, nie mówiąc już o werwie, jaką niektórzy z ścigających się imponowali widzom.

Przed rozpoczęciem biegów fotograf-amator, p. Siedliski dokonał zdjęcia fotograficznego z uczestników wyścigów, następnie zapaśnicy skupili się pod trybuną, wywoływani kolejno przez sędziów do ciągnienia losów, decydujących o zajęciu miejsca na torze. Ze względu na tor zbyt wązki, sędziowie postanowili podzielić bieg bierwszy „otwarcia" na dwa przedbiegi: w przedbiegu pierwszym, po wycofaniu się p. Roskopińskiego, z powodu nagłej niedyspozycji przyjęli udział pp. Skorupski, Grzywiński i Przymanowski. Zwycięzcą okazał się p. Skorupski, który przejechał 4 razy dokoła toru (przestrzeń 1 wiorstowa) w ciągu 1 m. $55^4/_5$ sek. W drugim przedbiegu (uczest p. Jankowski i Szymański) zwyciężył p. W. Jankowski, zużywszy na przejechanie przestrzeni 1-wiorstowej tylko 1 m. $53^4/_5$ sek. t. j. wykazawszy największą szybkość w ciągu wyścigów.

Do drugiego z kolei biegu „akademickiego" t. j. bez kierownika (2 razy dokoła toru), po wycofaniu się pp. Jankowskiego, Przymanowskiego i Szymańskiego, zbyt zmęczonych pierwszym wyścigiem, stanęło dwóch zapaśników; pp. Wolski i Boguszewski. Pierwszym do mety przybył p. S. Wolski, przebywszy przestrzeń ½ wiorstową w ciągu 1 m. $5^4/_5$ sek.

Po tych dwóch pierwszych wyścigach nastąpiła dłuższa pauza, w czasie której sędziowie naradzali się nad sposobem ustawienia jeźdźców, przyjmujących udział w biegu „głównym" (8 razy dokoła toru). Kwestja niedogodności toru ponownie stała się przedmiotem obrad. Ostatecznie zwolennicy podziału zapaśników na dwie grupy wyścigowe ustąpili wobec argumentu przeciwników, że w biegu na tak znaczną przestrzeń grupa wyścigowa prędzej czy później ulegnie rozsypce, odpowiednio do zasobu sił i wytrwałości ścigających się. Niebawem przewidywania te sprawdziły się, gdyż w krótce po opuszczeniu chorągiewki, na torze ujrzeliśmy stopniowy wydłużający się szereg zapaśników. W biegu tym przyjęli udział pp. Grzywiński, Przymanowski, Skorupski, Szymański i Pelke. Po pewnym czasie, na czoło szeregu wystąpili p. Skorupski i Szymański, co uczyniło bieg niezwykle interesującym, gdyż zwycięstwo wahało się długo pomiędzy tymi ścigającymi się i w końcu wbrew oczekiwaniom przechyliło się na stronę p. Szymańskiego, gdyż p. Skorupski, który czas jakiś wyprzedzał przeciwnika, padł nagle z rowerem wywichnąwszy sobie przytem, zresztą dosyć nieszkodliwie rękę.

W biegu „na wolną jazdę" (1 raz dokoła toru), po wycofaniu się p. Apfelbauma, Medyńskiego, Przymanowskiego, przyjęli udział p. Hajke, Jankowski, Szymański, Wolski i Pelke. Żółwi ten bieg, któremu, opuściwszy trybunę, towarzyszyło całe gremium sędziów, zapewnił zwycięstwo p. Wolskiemu (10 m. $49^4/_5$ sek.) Po biegu „pocieszenia" (4 razy dokoła toru) dla jeźdźców którzy nie wzięli nagrody, po długim wahaniu wystąpiło trzech ochotników pp. Hajke, Przymanowski i Pelke; zwycięstwo zostało przy p. Pelke, (2 m. $4^1/_5$ sek.) Dłuższy czas trwania tego biegu tłomaczyć należy zmęczeniem uczestników. Przed ostatnim numerem programu t. j. rekordem odbył się nadprogramowy bieg amatorski: pp. Chełchowski i Kaspirowicz. Zwycięzcą okazał się p. Chełchowski, przejechawszy przestrzeń 1-wiorstową w 1 m. $57^2/_5$ sek.

Rekord, polegający na przebyciu 1-ej wiorsty w ciągu 1 m. 55 sek. dał rezultat następujący: p. Jankowski 1 m. 58 sek. p. Szymański 1 m. $57^3/_5$ sek. p. Jankowski (poraz drugi 1 m. 58 sek.) p Chełchowski 1 m. $56^2/_5$ sek.

Po ukończeniu wyścigów, sędziowie, naradziwszy się w sprawie nagród, opuścili trybunę, ustępując miejsca paniom, które zajęły się rozdaniem nagród zwycięzcom. Medale srebrne otrzymali pp. Jankowski i Skorupski za bieg „otwarcia", p. Wolski za bieg „akademicki", p. Szymański za bieg główny i p. Pelke za bieg „pocieszenia". Medale bronzowe: p. Boguszewski za jazdę bez zarzutu w biegu akademickim, p. Skorupski za znakomitą jazdę w biegu głównym, p. Wolski za jazdę wolną, p. Przymanowski za bieg pocieszenia i p. Jankowski za rekord.

Dzień pierwszych wyścigów (niedziela 1. sierpn.) odznaczał się piękną, niezbyt upalną pogodą, sprzyjającą znakomicie biegom. Publiczności zebrało się sporo.

Regaty. Tutejsze Tow. wioślarskie urządza w d. 18 b. m. zapasy wodne. Biegów, jak dotąd projektowanych jest siedem mianowicie 2 wehry 6-o wiosłowe, dwa pół-bąki 4-o wiosłowe; hamburki na dwa długie wiosła; hamburki o 4-ch krótkich wiosłach, oraz puszczane będą trzykrotnie kajaki.

Na przysłani zainteresowanie wielkie.

Mianowanie. № 160 „Prawit. Wiestn." donosi: Gubernator płocki, radca tajny Janowicz, mianowany został członkiem rady ministra spraw wewnętrznych.

Dom zapieczętowany. Niezadługo zniknie z ulicy Synagogalnej, stara walaca się rudera, która od kilku już lat powinna być rozebraną, przechodniom bowiem groziła niebezpieczeństwem. Na miejscu rudery ma stanąć duża dwupiętrowa kamienica.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Józefa Wałowska — 1 rb

ŁOMŻA.

Zatwierdzenie ustawy Towarzystwa wioślarskiego. Dawno upragniona ustawa Towarzystwa wioślarskiego — 20-go lipca została zatwierdzoną.

Wycieczka wioślarzy. Jakby przeczuwając, że ustawa już została zatwierdzoną,

nasi amatorzy wiosła z inicjatywy niezmordowanego w tym kierunku p. Franciszka Hryniewicza, urządzili dosyć forsowną wycieczkę łodzią do Ostrołęki. Do przepłynięcia mieli przeszło dwanaście mil i to nie po spokojnych i równych falach, np. Wisły. Narew nadzwyczaj jest „chimerna“: to spokojna, to burzliwa, wije się ciągle, zmienia prąd, to pokazuje swe dno, to go chowa w otchłanie, w odmęty. Ciągle trzeba być czujnym, ciągle bezustanku trzymać ster i wiosłami pracować.

Kapitanem a zarazem sternikiem był p. A. Chrystowski, załogę stanowili: pp. Fr. Hryniewicz, W. Piekarski, Bobrowski, Staniszkis (syn) i Przymanowski. Narazie chętnych przyjęcia udziału w wycieczce było więcej, lecz ulękli się pracy, niewygód.— Zjawisko zwykłe.

Wyruszono (27 lipca) w sobotę o godz. 7-ej pp. pomimo, że nadchodzące chmury zapowiadały burzę. Szczęśliwie dopłynęli o godz. 11-ej na nocleg do Nowogrodu.— W Ostrołęce stanęli popołudniu. Nie spieszono się, pragnąc jak najdłużej napawać się malowniczemi widokami okolic. Prawdziwą rozkoszą było płynięcie długi czas wśród lasów pod Ostrołęką. W Ostrołęce owacyjnie witano śmiałych wioślarzy. Na spotkanie wypłynęła jedyna łódź z Ostrołęki z kilkoma osobami. Tegoż dnia w niedzielę wieczorem wrócili wioślarze końmi.

Panowie wioślarze nie powinni być samolubni. Nie każdy może przyjmować udział w tak przyjemnych wycieczkach, a więc nie bądzcie zazdrośni i dajcie mniej odważnym, bardziej słabym i szerszemu ogółowi, możność zapoznać się z okolicami, przez które falista nasza Narew przepływa.

Kupcie panowie wspólnemi siłami aparat fotograficzny, nauczcie się z nim obchodzić, retuszeria także nie tak trudna i kosztowna rzecz i podczas wycieczek zdejmujcie widoczki okolic, pomnożycie krajoznawstwo, dacie impuls drugim do takich pożytecznych przyjemności, a kasa T-stwa zawsze zyska ze sprzedaży tych widoków.

Majówka łomżyńsko - ostrołęcka. Podczas obiadu, którym przyjmowano wioślarzy, rzucono projekt, który chętnie podchwycili ostrołęczanie i łomżynianie.

Uplanowano urządzenie majówki wspólnej na połowie drogi z Łomży do Ostrołęki — w Miastkowie, w przyszłą niedzielę t. j. 4 sierpnia.

Będzie to nowość w całem słowa znaczeniu, a więc chętnych przyjęcia udziału w tej majówce będzie wielu. Byłoby znacznie więcej, gdyby nie to, że większość rodzin powyjeżdżała to do wód, to na letnie mieszkania w dalsze strony.

Szkoda, że terminu majówki nie odłożono na połowę sierpnia, kiedy to z „wilegiatury“ zaczyna się powrót do pachnących terpentyną i pokostem mieszkań stałych. — Ale trzeba było kuć „póki żelazo gorące.“

Wizytacja. Herbaciarnię ludową w Łomży i w niektórych powiatach zwiedzał członek rady do spraw skarbowej sprzedaży trunków, A. A. Szumacher, delegowany w celu zbadania działalności kuratorjów trzeźwości.

Z naszych okolic.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyznaczyło z funduszów miejskich m. Płońska 280 rb. 18 k. na restaurację i nabycie nowych narzędzi ogniowych.

Mianowanie. Starszy kandydat do posad sądowych przy warszawskim sądzie okr. Władysław Rudnicki mianowany został sędzią III okr. pow. sierpskiego, z miejscem zamieszkania w Raciążu.

Budżet uzupełniający m. Nasielska obejmuje 1180 rb. 90 k. wydatków, które na mocy pozwolenia ministerjalnego pokryte będą z kapitału zapasowego miasta.

Z okolic Nura (pow. ostrowski). Sprzęt koniczyny i trawy odbył się w okolicy naszej przy bardzo ślicznej pogodzie, i pierwszy pokos był obfity w zbiory łąkowe. Drugi pokos to jest potrawy dzięki deszczom częstym zapowiadają się nader ślicznie. Żniwa żytnie ukończono około św. Jakóba, i jare żniwa już się na dobre rozpoczęły. Oziminy w okolicy naszej mieliśmy jeszcze jakkolwiek, żyta każdy tyle ma, co w roku przeszłym, pszenicy zaledwie połowa. Zato jarzyny są wszędzie bardzo piękne Owsy wyrosły bardzo duże. Groch dotychczas był nadzwyczajnie piękny, ale mszyca cokolwiek przeszkodziła mu, jednak strąki są śliczne. Obecnie po deszczach w ostatniej połowie lipca mszyca opadła na ziemię. Jęczmiona mamy zupełnie ładne. Grykę i wykę też mało kiedy mieliśmy podobnie śliczną. Tylko proso nie wszędzie się udało, zapewne zaszkodziły mu obfite deszcze w pierwszej połowie czerwca. Łubin w tym roku rośnie jak zagajnik jaki do sążniowej wysokości, i każdy go niemało nasiał, bo na wiosnę ogromnie płacił.—kartofle dobrze przetrzymały wilgoć czerwcową w nać wyrosły bardzo dużo więc spodziewamy się w roku obecnym urodzaju, a bardzo byłyby pożądane w tym roku nieco chudszym w okolicy naszej w oziminy, (jak słyszymy w innych okolicach i oziminy obradziły np. za Bugiem pod Prestynią mają żyta i przenice bardzo śliczne.) Kapusta, buraki i marchew i inne ogrodowizny są dotychczas zadawalające. W owoce okolica nasza nie obfituje w tym roku. Jabłek jest cokolwiek, a najlepiej obrodziły jabłonki tak zw. „cukrówki“, śliwki, węgerki są i wiśni mamy pod dostatkiem, za które płacą po 15 k. za garniec. Gruszek zupełnie mało nawet i leśnych niema. Bydło w okolicy naszej od kilku tygodni choruje na zapalenie oczu, ale przetrzymuje chorobę i nie ślepnie.

M. Łomżyniak.

Z Żuromina. Dość często czytałem korespondencje i sprawozdania z różnych miast, miasteczek, a także i okolic, lecz z Żuromina, miasteczka w powiecie Sierpeckim, gub, Płockiej. żadnej dotąd nie udało mi się wyczytać korespondencji, a przecież i to miasteczko dosyć okazuje żywotności, jak również okolice. Miasteczko samo ma wygląd, obecnie, jednego z tych miast, które są pozbawione opieki należytej i pozostawione samo sobie, i gdyby nie zabiegi i troski inteligiencji miejscowej, a także i sąsiednich obywateli, zapewne długi czas jeszcze pozostawało by w obecnem stanie; a więc musieliby i podróżni i sami mieszkańcy, w czasie wiosennej i jesiennej pór roku, ignąc po osie w błocie, lub zaprzestać wszelkiej komunikacji zupełnie, co byłoby niemożebnem, gdyż miasteczko posiada i kościół, dawny klasztór po Reformatach, i aptekę, i szkółkę początkową i kancelarję gminną. W kościele miejscowem jest obraz cudownej Matki Boskiej, a więc, na zielone świątki i w dzień Narodzenia Najświętszej Marji Panny dużo ludzi z okolicy spieszy tutaj na odpust. Jest ono punktem dosyć nawiedzanym przez podróżnych, gdyż położone jest na trakcie od Mławy do Sierpca i Rypina.

Mieszkańcy przeważnie składają się z gospodarzy, niewielkiej liczby rzemieślników i dość znacznej liczby żydów. Prócz ludzi zajmujących różne stanowiska i urzędy, większość mieszkańców, przeważnie, nie posiada wykształcenia, a jeżeli i posiada to bardzo mało. Była podnoszona kwestja utworzenia szkoły dwuklasowej, lecz niewiadomo, czy będzie uskuteczniona.

Dziś, dzięki zabiegom wyżej wymienionych obywateli i inteligencji miejscowej rozpoczęte są roboty przy ułożeniu bruku na głównem rynku. Drugi rynek zostanie przemieniony w ogród spacerowy i będzie obsadzony drzewami. A i sprowadzenie poczty też należy przypisać staraniom obywateli i miejscowej inteligiencji, gdyż poprzednio takowej nie było, lecz odbierano listy i gazety z Bieżunia, odległego o wiorst dwanaście. Hołd i uznanie więc słusznie się im należy. Bo o ileż więcej miasteczko zyska na uroku. W miejsce dawnych kałuży błota, będzie bruk i ogród spacerowy ku wygodzie mieszkańców podróżnych. A w ślad za tem prędzej może powstaną i herbaciarnia i czytelnia ludowa. Mniej spotkamy tych nieporządków i ulicznych widowisk, które się powtarzają, zwłaszcza, w czasie poniedziałkowych targów.

Mam nadzieję, że moi współrodacy będą więcej życzliwi i wiele zobowiązani, jak szanownej inteligiencji, tak samo i sąsiednim obywatelom i zechcą w dalszem ciągu goręcej popierać sprawę tak godną poparcia.

Jeden z wielu.

Epizootja. Przebieg epizootji w gubernji łomżyńskiej, według „Łomż. gub. wiedm.“, w czasie 5 — 15 lipca rb., przedstawiał się następnie: na nosaciznę padł 1 koń i 4 szt. bydła rogatego we wsi Sokola-Łąka. oraz 1 koń i 1 sztuka bydła we wsi Koziki gminy Puchały w pow. łomżyńskim i 1 szt. bydła rogatego w m. Szczuczynie; zachorował 1 koń we wsi Wiśniewo gminy Długobórz w pow. łomżyńskim. Na chorobę pysków i racic zachorowało 10 sztuk bydła rogatego we wsi Skowronki gm. Kupiski w pow. łomżyńskim i 30 sztuk bydła w Łomży. Na zarazę świńską zachorowało 16 sztuk trzody chlewnej, padły 4 we wsi Rzędziany, oraz zachorowało 10 sztuk, padły 3 we wsi Siekierki gm. Stelmachowo w pow. mazowieckim; we wsi i gm. Rzekuń pow. ostrołęckiego, padła 1 sztuka, oraz 2 we wsi Białobrzeg-Bliski gminy Nakły w tymże powiecie.

Utonięcie. Dnia 23 b. m., w majątku Szreńsku, w pow. mławskim, utonął podczas kąpieli Józef Molsdorff, wychowaniec zakładu naukowego w Chyrowie.

KORESPONDENCJE.

Z okolicy Starożreb.

(Żniwa tegoroczne. —Robotnicy. —Eksploatacja torfu i jego przypuszczalna nadprodukcja —Adres do sekcji mechaniczno-meljoracyjnej.—Prasa w sprawie mieszkań dla służby wiejskiej.—Noclegi w stajniach.—Popularność sacharyny).

Dzięki już oddawna panującym upałom, prawdziwie tropikalnym, przy mocno ograniczonej wilgoci, o wiele wcześniej wkroczyliśmy w roku bieżącym w okres żniw, odbywających się, jak dotąd przy pogodzie w zupełności sprzyjającej.

Dodać przytem należy, iż okolica nasza znajduje się w warunkach o tyle pomyślnych, że na brak robotnika uskarżać się tu nie możemy. Ludzie w stronach naszych, oddaleni od zwykłych dróg deptanych przez apostołów wychodztwa, chętniej szukają zarobku na miejscu, niż kmiotkowie, zamieszkujący pas pograniczny.

Wprawdzie okolicę naszą reprezentuje... w Prusach kilkudziesięciu ludzi, należą oni wszakże już do stałych letnich wychodźców, na tyle nawet wytrawnych, że umowy z dziedzicami zagranicznymi zawierają zawczasu — na wiosnę, co też ich ochrania od ewentualnego powrotu do kraju, bez znalezienia odpowiedniego zajęcia w złowrogiej nam ziemi niemieckiej.

Jedną z głównych przyczyn, powstrzymujących chłopa naszego od emigrowania, niezawodnie jest jeszcze nadzwyczajnie rozwijająca się eksploatacja torfu, zastępującego zupełny u nas brak drzewa opałowego. Nowe więc te kopalnie ostatniej doby dużo pochłaniają pracy rąk ludzkich, wynagradzanych, jak na nasze stosunki, wprost doskonale.— Roboty te zazwyczaj prowadzone są akordowo, przyczem pracownik, w miarę sił, zarabia od 1 do 2 rb. dziennie.

Obawiać się jednak należy, aby ta dobrze opłacająca się eksploatacja torfu nie doszła do nadprodukcji: kto może torf kopie, a jakieśmy słyszeli, do przemysłu tego zabierają się także już i przedsiębiorcy.

Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się, że doniosłe mogąca by mieć znaczenie, sekcja mechaniczno-meljoracyjna przy płockim Towarzystwie rolniczem nosi się z myślą opracowania projektu typowego mieszkania dla służby wiejskiej.

Nową inicjatywę tem milej powitać należy, że wyszła ona z grona obywateli, pod adresem których prasa nasza, zawsze nosząca dobro publiczne na myśli, tylokrotnie zwracała uwagę na te, sprzeciwiające się najkadynalniejszym zasadom hygieny, pomieszczenia dla służby wiejskiej. Jeżeli więc sprawa naprawdę wchodzi na dobrą drogę, to śmiem rościć nadzieję, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, jeżeli zwrócę uwagę na tak pierwotny zwyczaj, jakim jest zmuszanie służby wiejskiej do spania w stajniach i oborach. W zupełności się zgadzam, że z wielu przyczyn nadzór nocny nad inwentarzem jest wprost niezbędny, należało by jednak możliwie ulepszyć i dotychczasowe noclegi ludzkie w budynkach zwierzęcych. — Obecne „kojce“, częstokroć są od dołu zbiornikami gnojówki, atmosfera zaś, szczególniej zimą, na tyle przykra, że dość chyba będzie, jeżeli powiemy, że w stajni wisząca, nieużywana przez czas pewien uprząż, pokrywa się pleśnią i cuchnie zgnilizną.

Głos mój, może już nie nowy, że jednak sprawa to ogromnie żywotna, a jak obecnie — na czasie, nie wątpię więc, że kwestja wejdzie pod dyskusję wspomnianej sekcji i oby, daj Boże, uwieńczona była jaknajpomyślniejszym skutkiem!

Tak mocno zajmująca i niepokojąca ogół w roku zeszłym popularyzująca się między ludem—sacharyna, ostatniemi czasy zupełnie ucichła. Chcąc więc w tym względzie zaspokoić swą wrodzoną ciekawość dziennikarską, zapytałem o nią jednego z kmiotków naszych.

— Adyć chwała Najświętszej Panience, jakośma nie pomarli i nie chorowali — mówił prostoduszny chłopek.

— Używacie więc sacharyny i nadal?

— Toć się i kupa, bo tania, tylko żydy bestje straśnie są skryte... i boju się sprzedawać, ale jeśli kto ma znajomego... to i kupi. Nie wima jednak, czemu cukier smaczniejszy?

Krótki ten djalog, aż nadto charakteryzuje „chwilę.“

Michał Nałęcz.

Z Lipnoskiego.

Po długiej suszy, doczekaliśmy się wreszcie, dnia 25 lipca upragnionego deszczu, który zeschłą roślinność, zwiędłe buraki i kartofle odświeżył i odżywił, ale niewyrosłym w słomę jarzynom, gotowym już do cięcia, nic niepomógł. — Żniwa już wszędzie rozpoczęte, ale co my w roku bieżącym zbieramy?... chwasty: rumian, bławatki i maki, między któremi gdzieniegdzie kłos oziminy się trafi. Klęska, która naszą okolicę dotyka, jeszcze się w obecnej chwili w takiej grozie nie przedstawia, jak się okaże na przyszłą wiosnę, gdy słomy, paszy i ziarna zbraknie, a co gorsza nie będzie pieniędzy na zakupienie tych niezbędnych w gospodarstwie produktów.

Ulgi dla zaradzenia złemu, z któremi dotąd jedno tylko występuje nasze Towarzystwo K. Z., trudno doprawdy nazwać ulgami, gdyż klęska obecna rozciągnie się nietylko na rok jeden, ale niewątpliwie co najmniej na dwa lata. Gdy więc płacącemu np. na ratę 1,000 rb., rozłożą dwie raty, przyłączając je do rat roku następnego, to zamiast tysiąca rubli, będzie miał dwa razy tyle na ratę do płacenia, czyli ciężar „zdwojony“ a dochody z pewnością się nie podwoją w roku następnym, zwłaszcza, że nie będziemy mieli czem pól nawozić.

Podatki trzeba płacić. Komornik nie czeka, zjezdza i robi zajęcia: kto chce ratować swą ruchomość, grosz ostatni zachowany na wyżywienie służby i opłatę robotnika musi oddawać, a tymczasem nieopłaceni ludzie robotę rzucają i odchodzą. Wiemy, że w wielu miejscowościach poodprawiano stałą służbę, ograniczając się do możliwego minimum, która dziś nie mogąc znaleźć zajęcia — wałęsa się i żyje z kradzieży, a jak mnie informowano, sądy gminne zasypane są licznemi skargami o przywłaszczenie cudzej rzeczy.

W jak opłakanym stanie inwentarz żywy, nawet w możniejszych niegdyś gospodarstwach znajduje się dziś, niech będzie przykładem fakt następujący. W majątku, który nazwiemy N... na zaspokojenie wierzyciela, zajęto gromadę owiec. Nadszedł termin licytacji, a gdy właściciel nie miał pieniędzy na zapłacenie podatków, owce przeto popędzić miano na sprzedaż do powiatowego miasta, odległego o wiorst przeszło trzydzieści. — Owce popędzono, lecz tak były słabe, że ledwie za granicę folwarku doszły, popadały i dalej iść nie mogły; musiano je z powrotem do owczarni zapędzić.

W sąsiednich nam Prusach, tam na wieść klęski, natychmiast środki radykalne przedsięwzięto, by zagrożonemu rolnictwu przyjść z rzeczywistą pomocą. — Zaległe podatki i landszaftę (towarzystwo kredyt. ziemskie) na lat 10 rozkładają; pożyczka banku państwa dla dotkniętych klęską, na pewien czas, od procentu zwolniona; przewóz niezbędnych produktów kolejami do miejsc dotkniętych klęską bezpłatny; kredyt dla tychże we wszystkich instytucjach przedłużony, a stopa procentu obniżona.

W takich warunkach rolnictwo, będące podstawą bogactwa krajowego, może się rozwijać i nie upada, a kraj w potęgę finansową się wzmaga. U nas kto przetrwa rok bieżący, ten da dowody wielkiej siły charakteru i zabiegliwości, lecz znajdzie się wielu takich, których opanuje zniechęcenie i gospodarkę porzucą na zawsze.

Józef z nad Drwęcy.

Nowe książki i wydawnictwa.

Wykład popularny buchalterji amerykańskiej dla: 1) handlów detalicznych i przedsiębiorstw mniejszych, 2) aptek i składów aptecznych i 3) właścicieli domów. Ułożył Henryk Chankowski.

Pod powyższym tytułem p. H. Chankowski wydał swą nową książkę. W podręczniku tym p. Ch... podaje, dla każdego z wymienionych przedsiębiorstw, przykład założenia, prowadzenia, kontrolowania i rocznego zamknięcia ksiąg handlowych. Wszystko jest objaśnione bardzo przystępnie, zrozumiale i wyczerpująco, niektóre zaś trudniejsze roboty są dla łatwiejszego zrozumienia, rozjaśnione przykładami.

Buchalterja amerykańska jest o wiele łatwiejsza od podwójnej, t. zw. włoskiej, zajmuje o wiele mniej czasu w prowadzeniu ksiąg i obecnie coraz więcej za granicą wchodzi w użycie, spodziewać się więc należy, iż podręcznik powyższy będzie należycie oceniony przez osoby zainteresowane.

GIEŁDA.

Dnia 2-go Sierpnia 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań", w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Rynek tutejszy zajęty był i jest prawie wyłącznie Pożyczkami Premiowemi wszystkich trzech emisji. Nawet w te dni, kiedy zainteresowanie pożyczkami premjowemi było mniejsze, inne pola obrotów na tem nie zyskały, gdyż akcje były wciąż zaniedbane, do tego stopnia, że nawet ścisłego kursu ustalić nie można było.

Papierami procentowemi obroty były średnie po kursach niejednolitych.

Z papierów państwowych 4% Renta była w obrotach po kursie niższym 95.75—95.80.

Pożyczki Prem. w początku tygodnia były płacone: I em. po 412, II em. po 318, a Szlacheckie po 226; następnie z powodu osłabienia tendencji na giełdzie petersburskiej, obroty niemi zwalniały, ale ceny się utrzymały; w końcu tygodnia tendencja znowu się podniosła i płacono za I em 425, za II em. 326—333, a za Szlacheckie, któremi obroty były znaczne, 228—232½ i wyżej.

Za Listy Likwidacyjne żądano: za duże 99.50 i za drobne 99.15.

Z papierów procentowych obracano Listami zastaw. Ziemskiemi 4½% po kursach bez zmiany 96.70—96.50, a 4% po 86.35—86.45.

Listy zast. Miejskie 5% były w obrocie po 98.90: 4½% ruch był ożywiony i płacono za nie 91.35—91.10.

Łódzkie 5% zyskały 60 kop. na setce—płacono 95,40.—96; 4½% obracano po 86.20—86.30.

Za Wileńskie 4½% płacono 90.75.

Kaliskie 95, Lubelskie 94, Płockie 92, Radomskie, Kieleckie, Łomżyńskie, Suwalskie 91.

Pole papierów dywidendowych zaległa cisza.

Akcje: Lilpop-Rau ceniono 1,350; Rudzkiemi obracano w drobnych ilościach po 615—614: Starachowice osiągały za kilka sztuk 158; Za kilka sztuk Zawiercie zapłacono 351¼ Putiłowskie w początku tygodnia płacono po 70, a w końcu za 10 szt. zapłacono po 69¾.

Były też w obrocie akcje Banku Handlowego w Warszawie po 362½—360.

Monety: marki 46.50, franki 38, korony austryjackie 39¾, funt szt. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd Domu Roln B-ci Wolsbner, Barczak i S-ka

Płock, 6 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 35 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 20 korcy, żyta 15 korcy, jęczmienia pastewnego — korcy, owsa — korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz dziś prawie żaden, dowieziono zaledwie parę małych partyjek, które przekupnie po wyższych zabrali cenach.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 0,00 do 6,30 za 240 f., żyto od rb. 0,00 do 4,50 za 230 f jęczmień pastewny od 0,00—0,00 za 210 f., owies nowy od 0,00 do 0,00 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 6 sierpnia. Tendencja mocna, ceny pszenicy i żyta bez zmiany.

Warszawa 6 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 103—104, średnia 96—102, poślednia 90—93. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 74—75, poślednie 71—73. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 79—85. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 92—96. Usposobienie ożywione i zwyżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,65 za korzec. Pszenica 6,25. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,50.

Łomża, 6 sierpnia. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 6,40—4,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3.30—3.50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

OGŁOSZENIA.

VI-klasowy Zakład Naukowo-Wychowawczy żeński z klasą przygotowawczą i Pensjonatem

HALINY GEPNERÓWNY

Zapis uczennic od 20 lipca codziennie.—Lekcye od 3-go września.—Liczba pensyonarek ograniczona.—**Krakowskie-Przedmieście № 2**, Plac Kopernika.

W Zakładzie 6-cio klasowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem

Józefy Gagatnickiej

Senatorska 32.

Zapis rozpoczyna się 24 Sierpnia. Egzamina nowowstępujących 2 Września. Lekcye rozpoczynają się 3 Września.

Płocka Produkcja Nasion

pozostająca pod kierunkiem Stacji doświadczalnej w Chojnowie.

Dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż ozimych wyborowej jakości:

A. ŻYTA. Petkuskie powszechnie uznane za najlepsze, udają się wszędzie: niełatwo wyradza; ziarno kształtne, pięknego koloru, słoma wytrzymała;

Zeelandzkie daje bardzo wysokie plony na gruntach cięższych, bujnych; odmiana nieco delikatniejsza od poprzedniej; krzewi się znakomicie, wydając wysoką i obfitą słomę; wyróżnia się mocno osadzonem ziarnem.

Bretagne (duńskie) doskonale przetrzymało dwie ostatnie nasze zimy; mniej wyrasta w słomę, dając natomiast wysokie plony ziarna mocno osadzonego w kłosie.

Włościańskie; odmiana polska, uszlachetniona przez d-ra A. Sempołowskiego, właściwa na gleby uboższe, na których daje większy plon, niż szlachetne krzyce.

Oprócz powyższych Stacja dostarcza odmiany żyta: z krzyc—**Probsztajskie, Campine, Pirnajskie, Gietyngieńskie;** z krajowych—**Kujpiowskie.**

B. PSZENICE: Puławka; odmiana wypróbowanej wartości; daje plony wysokie; bardzo wytrzymała na mrozy.

Wysokolitewka o nieco drobniejszem, lecz szlachetnem ziarnie; zimuje dobrze.

Płocka pochodząca z Sarnowa. Ziarno pstre, plewa biała; odpowiednia na ziemie lżejsze.

Sandomierka wybornie zimuje; odpowiedniejsza na ziemie gliniaste, niezbyt bujne.

Oprócz powyższych Stacja dostarcza bardzo wytrzymałe na mrozy **Kujawkę** i **New-Yersey**, o pięknem ziarnie, która jednak w ostatnich 2 latach w wielu miejscach wymarzła. Cena za 100 klg. (244 funty netto) loco Ciechanów (Stacja kolei Nadwiśl.).

	w partjach do 10 worków	od 10—50 worków	powyżej 50 worków
Żyto	Rub. 8 kop. 00	Rub. 7 kop. 50	Rub. 7 kop. 00
Pszenica	„ 9 „ 50	„ 9 „ 00	„ 8 „ 50

Partje wagonowe do porozumienia. Worki rachujemy po cenach kosztu.

Listy prosimy adresować do Stacji Doświadczalnej w Chojnowie p. Przasnysz.

Wł. Apfelbaum w Płocku.

POLECA:

2. **Rowery męzkie,** damskie i dziecinne.
1. **„Grafofony"** (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. **Instrumenty grające,** korbowe i samogrające.
4. **Wózki dla dzieci** i dla chorych.
5. **Latarki** acetylenowe, różne.
6. **Płaszcze gumowe,** dla cyklistów i podróżnych.
7. **Papiery przezroczyste** kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
8. **Wachlarze** chińskie, latarki i meble.
9. **Ramy** do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. **Firanki,** Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca **skład farb i pokostu i skład szkła** M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

PŁOCKIE

TOWARZYSTWO ROLNICZE.

Delegacja rolna przy Płockiem Towarzystwie rolniczem postanowiła przeprowadzić na jesieni r. b. próby z nawozami sztucznemi, przeto członkowie, chcący przyjąć udział w tych próbach zechcą zgłaszać się do dnia 1 Września do Kancelaryi Towarzystwa (Hotel Polski).

Nawozów Sztucznych, koszt których wyniesie około 22 rub., dostarczy interesowanym Towarzystwo, jak również otrzyma każdy instrukcję co do przeprowadzenia tych prób.

Do sprzedania

FOLWARK REMBIOCHA

w pow. Lipnoskim

wolny od serwitutów, ornej ziemi 5 włók, łąk 2 włóki, lasu 1 włóka, pokład torfu—wiadomość w Działyniu przez Zbójno.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego

miasta Łomży

podaje do wiadomości, że w d. 30 Sierpnia (12 Września) r. b., o godz. 5 po południu, w lokalu Dyrekcji, odbędzie się I-sze losowanie listów zastawnych T-stwa. Suma wylosować się mających listów określoną została na Rb. 700.

Łomża, d. 31 Lipca 1901 roku.

Prezes *A. Śmiarowski.*

Sekretarz *W. Łempicki.*

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Sklepu Spółkowego w Dobrzyniu

N. WISŁĄ

moralnego prowadzenia, umiejący poprawnie czytać i pisać.

ADWOKAT

K. Niedziałkowski

przeprowadził się do Płocka. Mieszka w Starym Rynku dom p. Ilibińskiego.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

W Dobrach

KOZIEBRODY

(powiat **Sierpski**, stacja pocztowa **Raciąż**).

Jest do wydzierżawienia od dnia 1 (14) stycznia 1902 roku Dom Zajezdny z prawem sprzedaży wódki i piwa. W domu tym prowadzi się zarazem restauracja i sklep wiejski.

Wiadomość o warunkach dzierżawy na miejscu u właściciela.

DOM. JANIKOWO

pod **Wyszogrodem** st. poczt. **Zakroczym.** poleca do siewu: **Pszenicę białą płocką. Żyto petkuskie,** które zupełnie od mrozu nie ucierpiały. Uprasza się o wczesne zamówienia.

1500 KLAFTR

torfu dobrego suchego do sprzedania w Maluszynie, gminy Gujsk powiatu Rypińskiego (9 wiorst od Sierpca). Wiadomość na miejscu lub w Płocku u p. Flatau.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgli opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

DRZEWO

brzozowe porządkowe

mogące służyć na dyszle, rozwory i skręty oraz inne wyroby sprzedaje po cenie umiarkowanej, kantor **Stanisława Górnickiego** w Płocku nad Wisłą.

B. WIŚNIEWSKI

Ciechanów

Poleca: proch, gilzy myśliwskie, przybitki, śrót sosnowicki, hartśrót angielski, kapiszony, gotowe ładunki do różnych broni i inne przybory myśliwskie.

Dominjum Dulsk

przez Dobrzyń nad Drwęcą—sprzedaje tryki rasy Rambonillet.

Torf-opałowy

suchy, w wyborowym gatunku, jest do **sprzedania** w dominjum Chudzyno — przez Starożreby.

OBIĆ

ze znanej fabryki Franaszka, bardzo wielki wybór tanich fantazyjnych i modernistycznych poleca

Moritz Lewenstein w Płocku

Przy większych zakupach znaczny rabat. Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 25 іюля 1901 года.

Druk K. Mieczkowskiego w Płocku, ulica Warszawska.